Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 19 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 293 (1935)

Ostatni akt b. Hromady.

W ostatnich tygodniach zaszły pomiędzy Gdańskiem a Mińskiem wypadki jaskrawo ilustrujące ciężki kryzys narodowego ruchu białoruskiego, który, nie opanowawszy wpierw podłoża ludowego, ręką swoich przywódców pchnięty został na drogę maksymalizmu politycznego, nie uzasadnionego ani narodowem i politycznem uświadomieniem mas, ani rozporządzalnością środków, niezbędnych dla osiągnięcia swych daleko idących celów.

Przywódcom „Hromady", skazanym wyrokiem sądu apelacyjnego na 3 do 6 lat więzienia, Minister Sprawiedliwości zarządził przerwanie odbywania kary i wypuszczenie na wolność. Dalszy los ich miał być zdecydowany później, w zależności od zachowania się na wolności.

Staliśmy zawsze na stanowisku, że po likwidacji rewolucyjnej działalności „Hromady" i po zupełnem odwróceniu się w następnych paru latach ludności białoruskiej od radykalnych, komunizujących haseł tej organizacji, opanowanej przez agentów Mińska, niema powodu utrzymywania w więzieniu tych z pośród jej przywódców, którzy w działalności „Hromady" chcieli widzieć przedewszystkiem walkę o emancypację narodową. Depresję i rozgoryczenie, które ich po upadku całej imprezy opanowały, należało przerwać otwarciem im pola do pozytywnej pracy w nowych warunkach, coby ostatecznie przekreśliło ich złudzenia na możliwość i pożytek współdziałania z Moskwą. Stało się nie po naszej myśli. Nastąpiło nie amnestjowanie skazanych, lecz tylko wypuszczenie ich na wolność warunkowo, bez przywrócenia praw, bez możności zajęcia się jakąś pracą oświatową, lub kulturalną. Stan psychiczny w tych warunkach wypuszczonych na wolność nie mógł się zasadniczo zmienić w sensie uznania dzisiejszego stanu rzeczy na wsi białoruskiej za taki, z którym trzeba się liczyć i brać go za podstawę pracy organicznej, Jak się okazało, do takiej pracy większość zwolnionych nie była już zdolna.

Ucieczka Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotły i Bursewicza jest niczem innem jak rezygnacją z codziennej pracy twórczej dla swego narodu, jest naturalnym wynikiem głębokich zmian które zaszły w okresie kiedy oni siedzieli w więzieniu, w nastrojach wsi białoruskiej.

Zupełna klęska wyborcza wszystkich dotychczasowych organizacyj politycznych białoruskich stwierdziła ostatecznie błędność dróg, któremi kroczył dotąd ruch narodowy białoruski. Zachodziła potrzeba zasadniczej rewizji działania. Ale ani Taraszkiewicz ani jego towarzysze więzienni zstąpić z obłoków politycznego maksymalizmu na nieprzeoraną pługiem organicznej pracy niwę białoruską już nie mogli.

Państwo polskie nie poniosło wskutek tego żadnej straty i rekryminacje z tego powodu „Dziennika Wileńskiego" w naszą kierowane stronę, są najzupełniej bezzasadne. Poniósł szkody natomiast ruch narodowy białoruski, tracąc bezpowrotnie kilku wybitnych niegdyś swoich przedstawicieli. Stracił ich jednak nie przez fakt ucieczki, ale dużo wcześniej, od chwili kiedy ludzie ci uznali rolę swoją tutaj za skończoną.

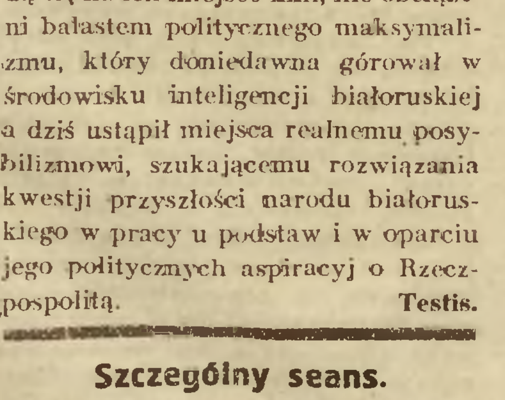
Tragizm ucieczki b. Hromadowców do Mińska polega na tem, że 3-ch z nich (Taraszkiewicz pozostaje podobno dotąd w Berlinie) przybyło tam bezpośrednio po zaaresztowaniu przez G. P. U. wszystkich niemal działaczy białoruskich współpracujących z władzą sowiecką. Aresztowani więc zostali: b. premj. Biał. Rep. Lud. Łastowski, Ćwikiewicz, Smolicz, Kraskowski, Losik, Niekraszewicz, Adamowicz Horecki, Sawicki, Dudar, Zorecki itd. To jest cały sztab inteligencji białoruskiej w Mińsku. Wszyscy oni trafili do bolszewickiego więzienia w przeddzień prawie przybycia do Mińska 3-ch byłych Hromadowców, wyobrażających sobie, że tu dopiero znajdą warunki i pole do szerokiej białoruskiej roboty politycznej. Tragiczny spotka ich co do tego zawód. Będą oni świadkami zorganizowanej akcji żądającej dla uwięzionych w Mińsku Białorusinów kary śmierci, poczem nastąpią procesy i wyroki..., nie zachęcające zapewne Białorusina — narodowca, jakimi w gruncie rzeczy są uciekinierzy z Polski, do kontynuowania roboty skazanych.

Los ich jest niezwykle tragiczny i trudno jest uwierzyć, że jakieś proklamacje kolportowane z podpisem Taraszkiewicza, a skierowane przeciwko jego kolegom — Hromadowcom, którzy tu w granicach Rzeczypospolitej kontynuują ciężką lecz niezbędną pracę kulturalną wśród swego ludu, są wyrazem świadomej i swobodnej woli b. przywódcy „Hromady". Jeżeli się okaże, że proklamacje te noszą autentyczny podpis Taraszkiewicza, rola jego w narodowym ruchu białoruskim będzie miała koniec tragiczny. Minął już okres kiedy można było Białoruś Sowiecką uważać za Piemont politycznych aspiracyj białoruskich. Dziś jest to już tylko Piemont komunistycznych apetytów na ziemie białoruskie Rzeczypospolitej i tylko tym apetytom wolno będzie zbiegłym tam b. Hromadowcom służyć. W przeciwnym razie podzielą oni los aresztowanych niedawno działaczy białoruskich, których długoletnia współpraca z władzą sowiecką zdawała się skutecznie zabezpieczać od tego rodzaju podejrzeń (o spisek przeciwsowiecki w porozumieniu z Polską!) i represyj.

Skoro się tak warunki złożyły, że zwolnieni z więzień b. Hromadowcy nie okazali się w stanie dostosować do zmienionych warunków pracy społecznej i politycznej, wyjazd ich zagranicę jest wydarzeniem, które ze stanowiska interesów państwa nie może mieć ujemnych następstw. Jest to poprostu dobrowolne usunięcie się ludzi, którzy sami zrezygnowali z wszelkiego wpływu na dalsze kształtowanie się ruchu narodowego białoruskiego w państwie polskiem. Znajdą się na ich miejsce inni, nie obciążeni balastem politycznego maksymalizmu, który doniedawna górował w środowisku inteligencji białoruskiej a dziś ustąpił miejsca realnemu posybilizmowi, szukającemu rozwiązania kwestji przyszłości narodu białoruskiego w pracy u podstaw i w oparciu jego politycznych aspiracyj o Rzeczpospolitą.

Testis.

Szczególny seans.



Znana wróżbiarka induska p. Terfren Laila została zaproszona przez pewnego polityka niemieckiego na seans, celem przepowiedzenia przyszłości Niemiec. P. Terfren Laila przepowiedziała już w swoim czasie cały szereg doniosłych zdarzeń historycznych.

Zaprzeczenie wiadomości o zamierzonem spotkaniu Curtiusa z Grandim.

WIEDEŃ, 18.XII. (Pat). „Neue Freie Presse" zaprzecza na podstawie autentycznych informacyj doniesieniu dziennika rzymskiego „Popolo di Roma" jakoby niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius miał przybyć w najbliższą sobotę do Wiednia, aby tu spotkać się z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim.

W Komisji Regulaminowej Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej, na którem przydzielony zostanie referat o wniosku klubów Centrolewu w sprawie zwolnienia posłów Ciołkosza i innych.

Sąd koleżeński Bezp. Bloku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Kkubie B. B. W. R. ukonstytuował się sąd klubowy, którego przewodniczącym został wybrany sen. Ewert, zastępcą jego sen. Loewenherz i sekretarką sen. Hubicka.

Najbliższe posiedzenie Sejmu — 12 stycznia 1931 r.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu odbędzie się 12 stycznia.

Urlop wicemin. Stamirowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Stamirowski wyjeżdża w nadchodzącą sobotę na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Rozporządzenie o zmianie nazwisk.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. spraw wewnętrznych ogłosił rozporządzenie o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nie licujących z godnością człowieka. Podanie o zezwolenie na zmianę takiego nazwiska podlega opłacie 3 zł., akt zezwolenia na zmianę nazwiska podlega opłacie 200 zł.

Jednakże władza udzielająca zezwolenia może zwolnić od tej opłaty całkowicie lub częściowo, zależnie od stanu majątkowego petenta.

Zmarł b. wojewoda stanisławowski.

ZAMOŚĆ 18.XII. PAT. — W tych dniach zmarł w Zamościu były wojewoda stanisławowski ś. p. Aleksander Morawski.

Dekoracja zasłużonych artystów.

WARSZAWA, 18.XII. (Pat). Pan minister wyznań i osw. publ. w dniu 17 grudnia r. b. o godzinie 12-ej w obecności p. Wł. Skoczylasa, dyr. dep. sztuki oraz dyr. M. Pollaka, naczelnika wydziału prezydjalnego wręczył krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski p. Ludomirowi Różyckiemu, artyście-muzykowi kompozytorowi. Złote krzyże pp. Wacławowi Brzezińskiemu, emerytowanemu artyście opery, Adamowi Dołżyckiemu, dyrygentowi opery warszawskiej, Janowi Januszowi, artyście dramatycznemu, Stanisławowi Kazurze, artyście muzykowi, Józefowi Oziminskiemu, artyście muzykowi.

—oo—

Stan zdrowia Poincarégo.

PARYŻ, 18.XII. (Pat). Wydany rano biuletyn o zdrowiu Poincare'go stwierdza polepszenie się stanu chorego. Następny biuletyn wydany będzie w piątek rano po konsultacji lekarskiej.

Sytuacja w Czechosłowacji.

PRAGA, 17.XII. (Pat). W czasie obrad ministrów nad nowowytworzoną sytuacją w związku z wejściem w życie między Czechosłowacją a Węgrami stanu beztraktatowego w stosunkach handlowych uwydatniła się rozbieżność między stronnictwami koalicyjnemi, skłonnemi do pewnych ustępstw dla rządu, a agrarjuszami, którzy wypowiadali się przeciwko jakiemukolwiek ograniczeniu ustaw celnych zbożowych, stanowiących podstawę nieporozumienia między obu partjami. Sytuacja była już tak napięta, że premjer, nie chcąc dopuścić do konfliktu, przerwał posiedzenie rady ministrów, mimo że obrady nie dały żadnych rezultatów. Prasa bardzo pesymistycznie ocenia sytuację, stwierdzając, że trudności wojny celnej z Węgrami doprowadzić mogą w krótkim czasie do poważnego napięcia wewnętrzno-politycznego, a nawet do kryzysu gabinetowego.

W Austrji niema cenzury filmowej.

WIEDEŃ, 17.XII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Narodowej toczyła się dyskusja nad wnioskiem nagłym klubu Heimwehry. Wniosek domagał się zakazu wyświetlania filmu „Na zachodzie nic nowego". Po długiej burzliwej dyskusji zakończono obrady bez głosowania, albowiem w Austrji cenzura filmowa została zniesiona.

Dar Pana Prezydenta dla bułgarskiej pary królewskiej.



Jest to projekt pomnika Władysława Warneńczyka, dzieło prof. E. Wittiga, odlany całkowicie z bronzu.

Podróż Marszałka Piłsudskiego.

W Bordeaux.

BORDEAUX, 18-XII. (Pat). Pociąg, którym jedzie Marszałek Piłsudski, przybył do Bordeaux we czwartek o godz. 6.35.

Marszałek, który spał jeszcze, nie wyszedł na peron, gdzie zebrali się przedstawiciele władz cywilnych razem z konsulem honorowym de Corsades i sekretarzem konsulatu Sławińskim. Wśród osób, które przybyły powitać Marszałka, znajdował się płk. Bouie, były attache wojskowy francuski w Warszawie oraz prof. Carmena de Almeyda, prezes miejscowej grupy Stowarzyszenia Przyjaciół Polski.

Przybyłe na dworzec delegacje przyjął ambasador Chłapowski w towarzystwie attache wojskowego płk. Bieszyńskiego.

Wagon Marszałka odprowadzono na tory zapasowe. Niewiadomo jeszcze, czy Marszałek wyjedzie na miasto, czy pozostanie na stacji do przybycia expressu, do którego przyczepiony zostanie wagon salonowy Marszałka.

Konferencja polsko-litewska zakończona bez konkretnych wyników.

BERLIN, 18-XII. (Pat). Delegacja polska i litewska, zebrane w Berlinie na konferencji w sprawie zawarcia umów o małym ruchu granicznym i pogranicznej komunikacji wodnej, wydały w dniu 18 b. m. następujący wspólny komunikat:

„Konferencja polsko-litewska odbyła dziś o godz. 5 po południu trzy kolejne posiedzenia, tym razem w poselstwie litewskiem.

Obie delegacje postanowiły spotkać się 16 stycznia 1931 roku w Genewie w celu kontynuowania dyskusji w sprawie projektów, dotyczących załatwiania incydentów i zatargów, które mogłyby wyniknąć na granicy polsko-litewskiej, oraz aby przygotować w myśl rezolucji Ligi Narodów z dnia 18 września 1930 roku sprawozdanie dla władz.

Na propozycję delegacji litewskiej, rozpatrywanie projektu, dotyczącego umowy o małym ruchu na granicznych odcinkach wodnych, odroczono poza najbliższą sesję Rady Ligi. Na tem obecna konferencja polsko-litewska w Berlinie została zakończona".

Poseł Krzyżanowski odpowie kolegom-profesorom.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec ukazania się w prasie listu profesorów uniwersytetu krakowskiego do posła prof. Krzyżanowskiego w sprawie brzeskiej, prof. Krzyżanowski oświadczył dziś dziennikarzom, iż jest zdumiony, że list, który miał charakter ściśle poufny i prywatny, dostał się na łamy prasy.

Stanowisko moje—powiedział p. prof. Krzyżonowski—zupełnie jasno sprecyzowane, dam mu wyraz w odpowiedzi, którą wręczę dziś moim kolegom z uniwersytetu krakowskiego. Wobec tego, iż opublikowano list prywatny do posła Krzyżanowskiego, on ze swej strony opublikuje odpowiedź.

Zgon posła niemieckiego.

BERLIN 18-XII Pat. — Ubiegłej nocy w miejscowości St. Blavien zmarł znajdujący się tam na kuracji poseł niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher, przeżywszy lat 46.

Kondolencje rządu polskiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Szef protokółu dyplomatycznego p. Romer złożył wczoraj w poselstwie niemieckiem w Warszawie w imieniu rządu polskiego kondolencję z powodu zgonu posła niemieckiego Rauchera, również wczoraj do poselstwa niemieckiego przybył zastępca naczelnika wydziału zachodniego M. S. Z. p. Lechnicki i w imieniu tego wydziału złożył w poselstwie kondolencję.

Zgon posła Rauschera wywołał w Berlinie silne wrażenie.

BERLIN, 18.XII. (Pat). Wiadomość o zgonie posła niemieckiego w Warszawie Ulricha von Rauschera nadeszła do Berlina w godzinach rannych i wywołała powszechnie silne wrażenie.

Prasa popułdniowa poświęca zmarłemu obszerne nekrologi, w których kładzie nacisk na rolę zmarłego posła w zakresie stosunków polsko-niemieckich w ciągu ostatnich 8-miu lat jego urzędowania. Pierwsze oznaki choroby posła Rauschera ujawniły się mniej więcej przed trzema lub czterema tygodniami. Były to symptomy zapalenia gardła połączone ze stanem gorączkowym. Okazał się konieczny wyjazd do sanatorjum, gdzie poseł Rauscher pozostawał do chwili śmierci.

W ostatnich dniach pos. Rauscher nie mógł mówić i porozumiewał się z personelem sanatorjum jedynie na piśmie. Choroba nabrała charakteru niezwykle ostrej gruźlicy gardła i płuc, wobec czego wszelkie zabiegi nie odniosły skutku i we czwartek o godz. 5 rano pos. Rauscher zmarł. Przy łóżku chorego do ostatniej chwili znajdowała się jego małżonka.

Oburzenie w kołach parlamentarnych na Curtiusa.

BERLIN, 18.XII. (Pat). Jak donosi „Berliner Tageblatt", w tutejszych kołach parlamentarnych wywołał wielkie oburzenie fakt, że minister spraw zagranicznych dr. Curtius na czwartkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu, które rozpoczęło się w 5 godzin po zgonie posła Rauschera i trwała przez cały dzień, nie uważał za stosowne poświęcić ani jednego słowa wzmianki temu zdarzeniu

Koła parlamentarne komentują to, jako dowód oportunistycznego stanowiska min. Curtiusa w stosunku do kół nacjonalistycznych, które dało się już zauważyć w zachowaniu się min. Curtiusa wobec zatargu związanego z zakazem wyświetlania filmu Remarque'a.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OSTATECZNA TREŚĆ USTAWY O WYBORACH DO SAMORZĄDÓW.

W tych dniach Rada stanu ostatecznie zredagowała projekt nowej ustawy wyborów do Zarządów miejskich i przekazała go Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Paragraf projektu, przewidujący konieczną umiejętność podpisania przez wyborcę owego nazwiska po litewsku zostaje uchylony. Liczba radnych m. Kowna zamiast proponowanych 30, w poprawce zwiększyła się do 36, w Szawlach — 30, w Wiłkomierzu — 18. (Obecnie w Radzie Miejskiej m. Kowna zasiada 70 radnych). Wybory do Rady Miejskiej odbędą się po upływie 6 tygodni od dnia ogłoszenia nowej ustawy w „Wiadomościach Urzędowych". Datę wyborów przewiduje się na luty.

DOROCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POLSKICH W LITWIE.

7 b. m. w Kownie odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku nauczycieli szkół polskich w Litwie.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum pierwszy zabrał głos prezes Związku p L. Wialbutt, wygłaszając sprawozdanie z działalności Związku. Głównem zadaniem w okresie sprawozdawczym było uruchomienie kasy emerytalnej. Projekt kasy został opracowany i przesłany do głównego zarządu „Pochodni", jednak dla braku środków kasa nie została uruchomiona i sprawa dotąd pozostaje w zawieszeniu. W końcu bież. roku zarząd Związku w porozumieniu ze Związkiem Ludzi Pracy postanowił zorganizować odczyty w lokalu Związku Ludzi Pracy. W ciągu bież. roku odbyło się 5 posiedzeń zarządu oraz dwa posiedzenia delegatów ogniw. Wreszcie kowieńskie ogniwo w dniu 1 listopada brało udział w wycieczce naukowej do Rygi, zorganizowanej przez litewski Związek zawodowy nauczycieli. Ilość członków Związku w trzech istniejących ogniwach wynosiła: w 1928 r. 45, w 1929 — 61 i w 1930 — 62.

Po odczytaniu przez p W. Stommę protokółu komisji rewizyjnej, p. W. Syrunowincz udzielił odpowiedzi na szereg zapytań.

W dalszym ciągu wywiązała się ożywiona dyskusja nad wnioskiem Dyrektora Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu p. Pereszczako w sprawie założenia nasamprzód kasy oszczędnościowej i przekształcenia jej z czasem na emerytalną W głosowaniu większością głosów wniosek p. Pereszczako został odrzucony, poczem odbyły się wybory do organów Związku. Do zarządu zostali obrani pp.: Surwiłłowa, Mackiewicz, Jelec, Syrunowicz i Rutkowski. Do komisji rewizyjnej p. p.: Ludkiewicz, Majewski i Stomma.

ZLIKWIDOWANIE NIELEGALNEJ ORGANIZACJI ATEJTININKÓW.

„Suvalkietis" podaje, że dnia 2 grudnia w nocy policja litewska aresztowała dziesięciu uczniów starszych klas wyższej szkoły handlowej w Kibartach w chwili, gdy drukowali oni na szapirografie nielegalne pisemko „Birunas". Pisemko zostało skonfiskowane aresztowani po zbadaniu zwolnieni za kaucją

ILE OBCEJ WALUTY KUPUJE LITWA?

W ciągu 8 miesięcy r. b. wszystkie litewskie ministerstwa zakupiły na 17 milj. lt. obcej waluty. Najwięcej kupuje ministerstwo komunikacji, dalej idą: ministerstwo skarbu, ministerstwo spraw zagranicznych.

Pierwsze miejsce zajmują dolary, następnie niemieckie goldmarki, szterlingi.

Nominacja nowego posła niemieckiego — staje się pilną potrzebą.

BERLIN, 18 XII (Pat). Według informacyj „Nachtausgabe" nominacja nowego posła niemieckiego w Warszawie, ze względu na silne rozdźwięki w stosunkach politycznych między Polską a Niemcami, staje się się pilną koniecznością i pociągnie za sobą znaczne zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych w państwach wschodnich.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 18.XII. (Pat). W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 22 giej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana 100 tys. zł. padła na Nr. 190899.

Giełda warszawska z dn. 18.XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Nowy York	8,914—8,934—8,894
Belgja	124,65—124,96—124,34
Gdańsk	173,27—173,70—172,84
Holandja	359,42—360,23—358,43
Londyn	43,32½—43,43—43,22
Nowy York kabel	8,923—8,943—8,903
Paryż	35,05½—35,14—34,97
Praga	26,47—26,53—26,41
Szwajcarja	173,23—173,66—172,80
Wiedeń	125,57—125,88—12[illegible],6
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,62

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	89,00
Seryjna	101,00
5% Premjowa dolarowa	54,75—54,50
5% Konwersyjna	50,00
6% dolarowa	75,50—75,00
7% Stabilizacyjna	82,50
3% budowlana	50,00
10% Kolejowa	104,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
8% obl. B. G. K.	9[illegible],00
7% same 7%	83,25
4½% ziemskie	51,75—51,50
8% warszawskie	71,50—71,35
6% obl. m. Warsz. VIII i IX em.	50,75—50,50

AKCJE:

Bank Polski	155,50—155,00
Bank Zachodni	76,00
Sole Potasowe	92,00
Lilpop	21,00
Starachowice	13,35
Haberbusch	112,00

Biały dom w odosobnieniu.

(Korespondencja własna).

New-York w grudniu 1930 r.

Święta zbliżają się w Ameryce pod złym znakiem. Lata „prosperity“ skończyły się wcześniej, aniżeli można było przewidywać, przerywając raptownie dobrobyt ogromnych rzesz ludności. Zima rozpoczęła się nowym runem na banki, skróceniem produkcji, dalszym spadkiem cen ziemiopłodów. Nieznane dotąd w Ameryce ogonki bezrobotnych przed stołowniami, osławieni uliczni sprzedawcy jabłek, rekrutujący się z bezrobotnych, tłumy pozbawionych pracy, ofiarujących swe usługi za dolara dziennie, — oto charakterystyczny obrazek wielkomiejskiego życia w Stanach Zjednoczonych. Wobec uprzemysłowienia rolnictwa kryzys gospodarczy w niemniejszym stopniu odczuwa wieś, jak miasto.

Podłożem przesilenia gospodarczego jest podobnie — jak na całym świecie — nadprodukcja. Kryzys amerykański tem jednak różni się od europejskiego, że powstał nie wskutek braku nabywców wewnątrz kraju lub utraty zagranicznych rynków, lecz z powodu dwukrotnego krachu giełdowego, który zrujnował nietylko przygodnych spekulantów — a spekulowali w Ameryce na akcjach wszyscy, poczynając od kelnera restauracyjnego, a kończąc na nauczycielu ludowym, lecz spowodował również upadek wielu potężnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Narazie nic nie zapowiada poprawy, i przesilenie ze stanu ostrego przechodzi w stan chroniczny.

W chwilach przesilenia masy szukają „opatrznościowego człowieka“. Powszechnie przypuszczano, że będzie nim prezydent Hoover. Cóż, kiedy objektywne warunki przesilenia przerastają siły najpotężniejszych umysłów finansowych, a najświetniejszy organizator przemysłu, wymiany, zaopatrzenia w żywność dotkniętych pożogą wojenną krajów europejskich nie może uporać się z trudnościami dnia dzisiejszego. Przeciwnie, prezydent Hoover, być może oderwany w Białym Domu od codziennego życia, o tyle nie orjentował się w sytuacji finansowej, że w przededniu drugiego krachu giełdowego optymistycznie zapewniał, iż przesilienie jest na ukończeniu.

Dziś, gdy w Newport spuszczono na wodę nowy pancernik amerykański „Prezydent Hoover“, nikt może tak dalece nie odczuwał utraty popularności, jak właśnie prezydent Hoover. Wynik wyborów do Kongresu i Senatu dobitnie wykazał, że wszechmocna partja republikańska traci zaufanie wyborców. Pogłębia się też rozdźwięk również i wewnątrz partji. Orędzie prezydenta do Izby Reprezentantów, nawołujące do możliwie najdalej posuniętej oszczędności przy ustalaniu wydatków, nie wywarło żadnego skutku. Miast proponowanych przez Hoovera 25 miljonów dolarów, senat zażądał 60 miljonów na pomoc dla gospodarstw farmerów, dotkniętych posuchą. Jednocześnie izby prawodawcze asygnują na roboty publiczne dla bezrobotnych 600 miljonów dolarów. Nie jest to wielka suma przy pięciomiljardowym budżecie, zaważyła jednak o tyle na szali, że po raz pierwszy od czasu wojny budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje deficyt. Narazie obliczają go na 330 miljonów dolarów, prawdopodobnie jednak wzrośnie, o ile izby będą się nawzajem prześcigały w udzielaniu pomocy farmerom „swych“ stanów, lub bezrobotnym robotnikom „swych“ miast. Wobec zeszłorocznej nadwyżki finansowej, sięgającej 210 miljonów dolarów, niema już nadziei na zapowiedziane obniżenie podatku dochodowego.

I dzieje się to w kraju, który przez szereg lat zwracał podatnikom „nadwyżkę“ podatkową, przekraczającą preliminarz budżetowy.

Jakkolwiek wszyscy Amerykanie są zgodni co do zatamowania emigracji i wstrzymania w ten sposób dopływu rąk roboczych, we wszystkich innych punktach programu gospodarczego rozbieżności są znaczne, a Biały Dom depopularyzuje się z dnia na dzień. Z błędnego koła zmniejszenia płac, redukowania robotników, sztucznej zwyżki cen żywności, związanego z tem zmniejszenia sił nabywczych ludności i zastoju w przemyśle niema wyjścia. I właśnie w chwili tej człowiek, na którego liczono najbardziej w kołach gospodarczych, przemysłowych i finansowych, szafując ogólnikami oszczędnościowemi, wydaje się bardziej bezradny, niż inni potentaci Stanów Zjednoczonych.

L. H.

Włoski lot transatlantycki.

RZYM, 18.XII. (Pat). Agencja Stefaniego donosi, iż 6 aparatów, biorących udział w locie transatlantyckim, które zakotwiczone zostały w Puerte Campos na Majorce, nie wylecą w dniu 17 b. m. w dalszą drogę z powodu gwałtownego wiatru północno-wschodniego, szalejącego często wpobliżu wysp Balearskich, który obecnie spowodował nawet przerwanie komunikacji morskiej z kontynentem. Jeżeli pogoda poprawi się, hydroplany włoskie odlecą w piątek bezpośrednio do Kenitry.

Wybuch w fabryce.

TULUZA, 18.XII. (Pat). W okolicy miasta, w jednej z fabryk przetworów chemicznych nastąpił wybuch, wskutek którego 7 robotników zostało zabitych, 10 odniosło rany.

Uczczenie pamięci Witolda, Wielk. Ks. Litewskiego.

W sprawie powyższej otrzymujemy od jednego z potomków dawnych Tatarów litewskich następ. uwagi.

W dniu 27 października odbyło się w Katedrze nabożeństwo z powodu 500-ej rocznicy śmierci Witolda, Wiel. Ks. Litewskiego. Teraz dopiero dowiadujemy się, że Komitet powołany do opracowania programu obchodu miał zamiar postawić w Katedrze sarkofag, albo pomnik na górze Zamkowej.

Projekt postawienia sarkofagu przez Kapitułę Katedry z nieznanych przyczyn został odrzucony. Sądzę, że ten projekt nie jest jedynym, a może i nie najwłaściwszym sposobem uczczenia pamięci wielkiego męża Litwy Historycznej.

Witold, Wielki Książę Litewski, rycerz nad rycerzami, niezmordowany defensor Litwy, umiejętny polityk, wielki mąż stanu, bohater, postać wprost legendowa. On to doprowadził do skutku zmierzenie się sił sojuszników z Krzyżakami, a i w samej bitwie pod Grunwaldem brał największy udział. Tak rozumiał go Matejko, umieszczając Witolda w centrum swego obrazu. A Unja z Polską? A kolonizacja Tatarów na Litwie; przesiedlenie to dało wiernych synów z początku Litwie, a potem całej Rzeczypospolitej.

Witold sam sobie wybudował pomnik i innego nie potrzebuje. A jeżeli obecnie zrodziła się myśl uczczenia jego pamięci, to naprawiamy jeno błąd społeczeństwa litewsko-polskiego, które dotychczas należnego hołdu pamięci Witolda nie złożyło.

Dobrzeby było postawić pomnik na górze Zamkowej; wydaje mi się, że musiałby on wówczas być bardzo wielkich rozmiarów, jeżeliby miał być widoczny oczom widza z placu katedralnego. Jeżeli środki na to są niedostateczne, to mamy przecież śliczne miejsce w ogródku na placu Katedralnym; pomnik rozmiarów 2—3 mtr. wysokości upiększyłby miasto i nie sądzę, aby ojcowie miasta chcieli nałożyć na tę propozycję swoje veto. Pieniądze? Tak, przeżywamy ciężkie czasy, ale jeżeli stać nas na ładne i kosztowne ubrania na balach w czasie karnawału, na pojażdżki na kurorty i zagranicę, to uszczerbku wielkiego nam nie zrobi ofiarowanie na pomnik Witoldowi pewnej kwoty pieniężnej, trzeba jeno umiejętnie i energicznie propagować ideę pomnika nietylko w Wilnie, ale na całych obszarach, wchodzących niegdyś w skład W. Ks. Litewskiego. Nie jest ważne, kiedy pomnik stanie, niech za rok, za dwa lata, ale postawiony on być musi. Powtarzam nie dla Witolda to zrobimy, a sami dla siebie.

Witold rycerz, wojownik, przeto i pomnik winien przedstawić postać rycerską, prostą i skromną; nie trzeba przeto wiele głowić się nad projektem pomnika: ma on odpowiadać rycerskim czynom Witolda.

Co zaś do akademji na cześć Witolda, to dziwnem może się wydać, że Wilno, posiadając tak wiele sił inteligentnych, nie mogło dotychczas jej zorganizować.

S. Tuhan-Baranowski.

Exposé ministra Skarbu Matuszewskiego.



W dniu 16 grudnia p. min. Matuszewski wygłosił w Sejmie exposé budżetowe, w którem powiedział m. in.: preliminarz budżetowy jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawowych. Zejście niżej—godziłoby już zbyt boleśnie w bieg normalnych prac państwowych.

Stosunki polsko-ukraińskie w Izbie Gmin.

Rząd angielski nie ma tytułu do interwencji.

LONDYN, 18.XII. (Pat). 52 posłów z Labour Party podpisało petycję do Ligi Narodów, wzywając sekretarza Ligi sir Erica Drummonda do przedłożenia Radzie sprawy akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej. W związku z tem wczoraj po południu poseł Kennworthy zapytywał w parlamencie ministra spraw zagranicznych Hendersona, jakie jest stanowisko rządu w powyższej sprawie.

Minister odpowiedział jak następuje:

„Otrzymałem odpisy deklaracyj i rozważyłem je bardzo szczegółowo. Nie mogę czynić żadnych ogólnych uwag rządowi polskiemu w sprawie zwolnienia więźniów politycznych, ponieważ nie mam wystarczających podstaw do tego rodzaju interwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa. Jeżeli chodzi o sprawy mniejszości ukraińskiej, to petycje zostały przedłożone sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów w należytej formie i wraz z uwagami rządu polskiego będą szczegółowo rozpatrzone. Myślę, że uwagi rządu polskiego będą nadesłane na czas tak, że można będzie zająć się tą sprawą w czasie najbliższej sesji Rady Ligi, to jest w styczniu 1931 r.

„Times“ o sytuacji na Rusi Czerwonej.

LONDYN, 18.XII. (Pat). „Times“ zamieszcza szereg korespondencyj w sprawie ukraińskiej. Na wstępie autor korespondencji stwierdza z całym naciskiem, że celem niedawnych represyj polskich nie było bynajmniej zniszczenie kultury ukraińskiej. Korespondent podkreśla swobodny rozwój kooperatyw oraz szkół ruskich, wyrażając zdziwienie, iż rząd polski toleruje gimnazja ruskie, które zmieniają się jak to miało miejsce w Rohatynie i Tarnopolu, w ośrodki akcji terorystycznej.

Dalej autor zaznacza, że Rusini w 40% wchodzą w skład sądownictwa. Administracja nowego typu rozumie konieczność utrzymania porządku, a równocześnie usiłuje zwalczać bojkot drogą współpracy z żywiołem rolnym.

Tendencje separatystyczne Rusinów zależą od gry czynników zagranicznych. Ambicje tego rodzaju mogą być urzeczywistnione w bliskiej przyszłości jedynie w drodze wojny i gdyby Rusini przekonali się, że cała Europa nie pragnie wojny, lecz pokoju, złagodziliby swój wrogi stosunek do Polski. Polacy zarówno w Warszawie jak we Lwowie zdecydowani są traktować niedawne wypadki jako zakończenie starego, a nie początek nowego rozdziału.

Korespondencję tę uzupełnia redakcja „Timesa“ artykułem wstępnym w którym całkowicie salidaryzuje się z wywodami i wnioskami korespondenta.

Gabinet Steega przed parlamentem.

Deklaracja nowego rządu.

PARYŻ, 18.XII. (Pat). Oświadczenie rządowe odczytane przez premjera Steega w Izbie deputowanych i przez min. Cherona w Senacie głosi, iż gabinet prowadzić będzie politykę uspokojenia i przeciwstawi się wtrąceniu się finansjery do polityki. Co do polityki zewnętrznej, oświadczenie rządowe wypowiada się za organiczną akcją międzynarodową w dziedzinie gospodarczej i wspólnym wysiłkiem w kierunku wprowadzenia w życie obowiązujących zasad rozjemstwa bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z muzyki.

Jubileusz „Lutni Wileńskiej“.

W ub. tygodniu Wilno święciło uroczystość 25-ciolecia istnienia „Lutni Wileńskiej“.

Szczegółowy opis działalności tej zasłużonej instytucji, umieszczony w jednym z numerów poprzednich naszego pisma, przypomniał te prace syzyfowe, w niewiarogodnych nieraz warunkach dokonywane, a zmierzające do stałego podtrzymywania ducha polskiego w jakże zmiennych okolicznościach politycznych! Ta placówka, o artystyczno-społecznych zamierzeniach, urzeczywistnionych przez grono wytrwałych pionierów z różnych sfer społeczeństwa wileńskiego przy pomocy nielicznych jednostek, sztuce zawodowo oddanych, doprowadziła sztukę polską w Wilnie do stanu obecnego, kiedy sztuka ta, przejęta niejako została z rąk ofiarnych pracowników „Lutni Wileńskiej“ przez zawodowe organizacje teatrowi i muzyce poświęcone.

Wieczór jubileuszowy odbył się w nastroju uroczystym, w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa i delegacyj pokrewnych instytucyj.

Po słowie wstępnem prezesa „Lutni“, ks. J. Kretowicza, i wyczerpującym referacie prof. J. Wierzyńskiego o działalności Towarzystwa, nastąpiły przemówienia przedstawicieli miasta, Konserwatorjum Wil., Wil. Tow. Filharmonicznego, Wil. Związku Towarzystw Śpiewaczych, chóru „Echo“, chóru „Hasło“, Tow. Popierania Pracy Społecznej, Teatrów Miejskich, Tow. Popierania Sceny Polskiej, Związku Pracowników Miejskich i t. d.

Nastąpiło potem odczytanie depesz gratulacyjnych, nadesłanych przez osoby i instytucje, z pracami „Lutni Wileńskiej“ związane bądź czynnym udziałem, bądź sympatją i życzliwością; poczem prezes Komitetu Jubileuszowego, prof. F. Ruszczyc udekorował odznakami pamiątkowemi szereg osób, dla rozwoju T-wa szczególniej zasłużonych.

Druga część wieczoru jubileuszowego poświęcona była produkcjom muzycznym.

Po 25 latach nieustępliwej pracy, przywitała nas „Lutnia“ na terenie kultywowanej obecnie przez siebie dziedziny — muzyki chóralnej, rozwijającej się dzięki niestrudzonym usiłowaniom sekretarza T-wa „Lutnia“, p. Marjana Ciemnołońskiego, niezwykle zasłużonego, oddanego tej instytucji całą duszą pracownika ideowego.

Kapitalnym numerem programu jubileuszowego było wykonanie „Sonetów Krymskich“ St. Moniszki z towarzyszeniem orkiestry pod kierunkiem p. J. Leśniewskiego. Solo tenorowe odśpiewał p. E. Olszewski. Całość utworu, wykonana sprawnie przez liczny zespół chóru mieszanego, dała sprawdzian możliwości tego chóru w rzeczach większej formy. Kwartet smyczkowy im. St. Moniuszki odegrał z werwą młodzieńczy kwartet Moniuszki. Pieśni solowe Paderewskiego, Zarzyckiego, Wieniawskiego i Różyckiego odśpiewała w pięknym stylu p. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska przy akompanjamencie p. Zygmunta Dołęgi.

Ze swej strony życzymy „Lutni Wileńskiej“, aby po ukończeniu ćwierćwiecza swojej działalności, weszła w nowy okres pomyślnego rozwoju.

Zastępca.

GÓRA ZAMKOWA.

Któż się nią w Wilnie nie interesuje? A zwłaszcza w momencie wykonywania na niej robót badawczo konserwacyjnych, ponadto wobec wysuniętego przez komitet obchodowy projektu ustawienia na jej szczycie pomnika W. Ks. Witolda etc. Udaliśmy się zatem do Urzędu Konserwatorskiego z prośbą o informacje co do wymienionych prac i projektów.

Asumpt do pierwszych dało oberwanie się okładziny murów od strony Wilenki. Zaciekająca woda i nieudolna konserwacja przed 30 u zgórą laty dokonały swego. Okazała się konieczność natychmiastowego zabezpieczenia tej ściany jakąś solidną podmurówką kamienną, częściowego przemurowania, wzmocnienia wnęk okiennych, co też niezwłocznie uczyniono. Było to jednak okazją do dokładnego zbadania ruin na całej górze Zamkowej, a nawet rozpoczęcia pewnych bardziej gruntownych poszukiwań. Zaczęto od baszty ośmiokątnej, na której znaleziono bardzo niepokojące rysy (60 i kilka), które zalepiono gipsem, chcąc zwykłym sposobem konserwatorskim sprawdzić, czy są to głębsze, powiększające się pęknięcia, czy też



Odkopane fundamenty środkowej, kwadratowej baszty (od str. katedry).

powierzchowne zarysowania. Rezultat tego był dość pesymistyczny, zaś jako dalsza konsekwencja tych badań wysunęła się konieczność usunięcia szpetnej drewnianej nadbudówki, j. wiadomo, wybudowanej przez Rosjan dla celów telegrafu optycznego Warszawa—Petersburg. Nadbudówka ta m. inn. była przyczyną kruszenia korony baszty, gdyż nie zabezpieczała wcale murów przed zaciekaniem. Ponadto była ona już mocno przegniła i pochylona, tak że groziła zawaleniem i zniszczeniem znacznej części murów baszty, które także nadwyrężała mocno samym ciężarem swoim.

Po zdjęciu tej budy natychmiast zabezpieczono koronę murów baszty przez lekką nadmurówkę, przyczem w znalezione łożysko po wzmacniającym mury wieńcu z belek drewnianych, wstawiono mocno spojony takiż wieniec z żelaznych szyn, który je znakomicie zabezpieczy.

Następnie zbadano dokładnie mury baszty i znaleziono przy tej okazji bardzo ciekawe schody na wieżę, ukryte w jednej ze ścian. Innym skutkiem tego była rekonstrukcja średniowiecznych okien baszty, zamurowanych przez Rosjan, na czem cała budowla bardzo zyskała. Przedewszystkiem jednak zdjęcie nadbudowki upiększyło ją niezwykle, wyszlachetniała tak, że nie można się temu napatrzeć! Trzeba było aż zawalenia się części ruin, żeby tę zmianę wprowadzić, tak wielka jest inercja przyzwyczajenia.

Przechodzę do bardziej „gruntownych“ badań. Nazywam niemi poszukiwania przy pomocy robót ziemnych, dzięki którym znaleziono cały szereg interesujących objektów. Stwierdzono przytem w pierwszym rzędzie, że mur obwodowy od strony Katedry runął razem ze ścianą widocznej z tejże strony na rysunku Smuglewicza baszty kwadratowej. Stała ona na wale, jak się teraz okazało — naturalnym z tej strony góry od baszty zachowanej w stronę Wilenki biegnącym. Odnaleziono tylko trzy ściany z kwadratu jej fundamentów, czwarta odpadła przy katastrofie, która, jak widać z tego, była dosyć „fundamentalna“. Z drugiej strony mur obwodowy biegnie od narożnika przy baszcie w dół, nieco powyżej rosyjskiej altanki, potem nieco niżej aż do ściany, której część odpadła w czerwcu.

Dalsze prace tyczyły się głównie dwóch miejsc: placyku z płytami pamiątkowemi i krzyżem oraz



Odnalezione przy pracach restauracyjnych schody w murze baszty.

terenu przy zachowanym od str. Wilenki murze. Teren ten należy uporządkować i z tego powodu, że tam obrano miejsce na pomnik Witolda. Jest on przysypany kilkometrową warstwą, pochodzącego z zawalonej ściany II go piętra, gruzu. I tu dokonano ciekawego odkrycia, mianowicie, odsłonięto jakiś potężny łuk, jakby arkadę bramy. Odpowiada ona podobnemu łukowi od zewnątrz, od strony Wilenki. Przy robotach na pustym placyku przed trawnikiem z płytami i krzyżem znaleziono tylko narazie rzecz niezbyt ciekawą, bo fundamenty rozebranego, w drugiej poł. ub. w., drewnianego domku komendanta stacji rosyjskiego telegrafu optycznego, które też zasypano niebawem.

Po otrzymaniu tych informacyj udałem się na górę Zamkową, gdzie, korzystając z uprzejmego przewodnictwa prowadzącego z ramienia Urzędu Konserw. prace konserwacyjne i poszukiwawcze p. Józefa Rouby, obejrzałem dokonane już i dokonywane prace. Większość robót jest już wobec końca sezonu zamknięta i prowizorycznie, do wiosny, zabezpieczona. Z robót ziemnych odkopywana jest wspomniana arkada przypuszczalnej bramy. Okazało się przytem, że otwór ten był zamurowany, prawdopodobnie przez Rosjan, przyczem zamurowanie to ściągnęło się i osiadło, dzięki czemu powstała pomiędzy niem a arkadą spora luka. Jednocześnie zaczęto kopać od góry w czterometrowej warstwie gruzu ponad arkadą, chcąc dokopać do przypuszczalnego sklepienia nad parterowem wnętrzem, do którego ona wiedzie.



Korona murów baszty z pustem łożyskiem po belkach.

Gdy przyszliśmy tam z p. Roubą, właśnie robotnik siedząc w trzymetrowym dole, zagłębiając w miękkim gruzie łom metrowy natrafił na jakąś opokę, być może, iż jest to owo sklepienie. Dalsze roboty mogą doprowadzić do interesujących odkryć.

Zwiedzając basztę, dowiedziałem się, że początkowo projektowano ustawienie w jej wnętrzu pomnika Witolda, później jednak, co uważamy za b. słuszne, zmieniono projekt, jak—już powyżej nadmieniłem.

Rekonstrukcja okien pozwala na nasycanie oczu wspaniałemi widokami z różnych stron baszty. Niełatwo się od tego oderwać, ale już trzeba. W drodze powrotnej obejrzeliśmy ciekawe prowizoryczne muzeum w budce p. technika nadzorującego roboty. Są tam przeróżne mniej lub więcej interesujące przedmioty wykopane przy robotach ziemnych na górze. Są tam wzorzyste pięknie i różnokolorowo polewane kafle z XVI i XVII wieku, wielkie kule kamienne i cały szereg mniejszych różnego kalibru, moc kości, (w czem trochę ludzkich), jakieś okucia żelazne, szczątki naczyń, dachówki (niektóre polewane zielono) różnych kształtów i t. p. Będą w przyszłości ułożone w baszcie, tworząc swego rodzaju zbiory muzealne, które będzie można oglądać.

Dziękując za miłe przewodnictwo i ciekawe informacje p. inż. Roubie opuściłem górę Zamkową z przyjemnemi bardzo myślami na temat starannej, a nawet serdecznej opieki odpowiednich naszych czynników konserwatorskich nad drogiemi nam pamiątkami.

S. Z. Kl.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Straszna katastrofa pod Wołkowyskiem.

17 osób rannych — kilka walczy ze śmiercią.

W dniu 17 b. m. o godz. 15 min. 48 na szlaku Wołkowysk centralny — Wołkowysk miasto, wydarzyła się straszna katastrofa. Gdy pociąg podmiejski Nr. 2132z najdował się w pełnym biegu, w odległości mniej więcej 300 metrów od przejazdu kolejowego z zakrętu drogi, prowadzącej przez przejazd, wyjechał zdążający do Wołkowyska autobus napełniony pasażerami. Wskutek zamarznięcia szyb, utrudniających możność obserwowania terenu, czy też wskutek nieuwagi, szofer autobusu nie zatrzymał i ten w całym pędzie wjechał na tor w chwili, gdy pociąg zbliżał się do przejazdu. Nie mogąc wczas przebyć przejazdu, autobus trafił pod pociąg, który z całej siły uderzył w tylną część auta. Skutki były straszne. Autobus został całkowicie rozbity i prawie wszyscy podróżni ranni.

Ciężko ranni są: 1) Piotr Żuk, sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie, 2) Jakób Klejner, kupiec z Wierzbnik, 3) Piotr Płuczynnik—konduktor autobusu, 4) Natalja Wybranowska, żona urzędnika Związku Ziemian, 5) Zofja Lasota, żona ogrodnika kolejowego z Wołkowyska, 6) Bela Kurjańska z Wołkowyska, 7) Estera Fajnsztejn z Białegostoku, 8) Teresa Koryszewska, żona urzędnika kolejowego i 9) Marja Kaczerenko z Wołkowyska. Lżej ranni są: 1) Sabina Konzalewa, żona kierownika elektrowni, 2) Ignacy Szydłowski, kierownik Spółdzielni kolejowej, 3) Mikołaj Ostkiewicz-Rudnicki, inżynier powiatowy, 4) Jan Kazej z Wołkowyska, 5) Olga Murawjewa, żona felczera kolejowego, 6) Izena Kozłowska, urzędniczka skarbowa, 7) Stanisława Wołodko, żona urzędnika kolejowego, i 8) Antonina Stankiewiczówna.

Rannych natychmiast odwieziono do odległego o 200 metrów szpitala sejmikowego, skąd po pierwszym opatrunku ciężej ranni zostali przewiezieni wagonem sanitarnym do Wilna i ulokowani w szpitalu kolejowam na Wilczej Łapie, gdzie zaopiekowali się nimi chirurdzy.

Szofer, który wyszedł z katastrofy bez szwanku, został aresztowany. Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik wydziału ruchu inż. Walicki.

Dalsze szczegóły i komunikat Dyrekcji Kolejowej.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy szereg wyjaśniających szczegółów o przebiegu katastrofy.

Dyrekcja K. P. Wilno wyjaśnia, iż pociąg podmiejski Nr. 2132 zdążał z Wołkowyska centralnego, mając zapalone przednie latarnie i wszystkie wagony oświetlone. W ten sposób szoferowi pociąg będący w ruchu był widoczny, lecz on starał się go wyminąć i dlatego bieg autobusu na przejeździe został jeszcze zwiększony. Maszynista pociągu, widząc autobus, dawał sygnały ostrzegawcze i w ostatniej chwili, mając autobus tuż przed lokomotywą, pociąg zahamował, lecz gwałtownie zahamowany pociąg poruszył się siłą inercji naprzód i jednym zderzakiem uderzył w tył autobusu. Że pociąg był widocznym szoferowi, mówi jeszcze ten fakt, że nasyp kolejowy wznosi się wysoko ponad horyzont i wszelki odbywający się na nim ruch jest zdaleka widoczny.

Po katastrofie do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni: Lasota Zofja, lat 30, która ma złamane lewe udo i ogólne potłuczenie ciała. Ogólny stan jej jest dobry. Następna ranna Koryszewska Teresa, lat 23 ma złamane lewe podudzie i rany szarpane na lewej nodze. Kurjańska Bela, lat 21 ma otwarte złamanie obu kości podudzia i rany szarpane na powierzchni całego podudzia lewego, oraz potłuczenia na prawej stronie. Stan jej jest ciężki, możliwa ewentualna amputacja lewej nogi. Klejner Jakób, lat 27 ma złamane ramię i odniósł ogólne potłuczenia. Możliwa jest ewentualna operacja. Żuk Piotr, sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie, ze względu na ciężki stan, został umieszczony w szpitalu sejmikowym, znajdującym się wpobliżu miejsca katastrofy. Doznał on zdruzgotania klatki piersiowej i wyszarpania jednego oka. Stan jego od chwili katastrofy był beznadziejny.

Kto winien?

Przeprowadzone w sprawie powyższej katastrofy doraźne dochodzenie stwierdziło, że pociąg musiał być widoczny szoferowi conajmniej z odległości 300 metrów, wobec czego wina jego staje się niezaprzeczalna. Oskarżają również szofera i podróżni autobusu, którzy stwierdzają, że przed samym przejazdem szofer nagle i silnie przyśpieszył bieg, co dowodzi, że widział nadjeżdżający pociąg i chciał go wyminąć.

Jedna osoba zmarła.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ciężko ranny sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie Piotr Żuk po przewiezieniu do szpitala sejmikowego w Wołkowysku zmarł nie otrzyskując przytomności.

Straszna śmierć bezdomnego nędzarza w płonącej stodole.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Delatycze, gm. kraśnieńskiej.

Bezdomny nędzarz nazwiskiem Małachowicz chodząc z żebraniną od wsi do wsi, nie mogąc znaleźć noclegu zakradł się w nocy do stodoły mieszkańca wsi Delatycze Pietkiewicza gdzie postanowił przenocować.

Drżąc z zimna Małachowicz znalazł gdzieś garnek, napełnił go węglami, rozpalił i usiadł grzać się w kącie stodoły.

Zmęczony całodzienną wędrówką wkrótce zasnął przyciskając do siebie garnek z rozniecone mi węglami.

Podczas snu garnek z węglami przewrócił się wzniecając pożar. Zanim Małachowicz obudził się płomienie objęły go i biedak zginął wśród okropnych męczarni. Tymczasem ogień objął cały budynek wywołując panikę wśród mieszkańców wsi. Po przybyciu straży pożar zlokalizowano. W pogorzelisku znaleziono zwęglone zwłoki Małachowicza. (c).

Fala pożarów na Wileńszczyźnie.

Za ubiegłą dobę na terenie Wileńszczyzny zanotowano cały szereg pożarów, które wyrządziły duże szkody.

Między innemi większy pożar wybuchł we wsi Mołoszawo (gm. drujskiej) gdzie spaliły się 3 odmy mieszkalne, 4 stodoły, spichrze 700 pudów żyta i t. d. Wysokość strat, jak i przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Duży pożar wybuchł również we wsi Gajlesze (pow. brasławskiego). Ogień zniszczył kilka zabudowań.

We wsi Nowaniszki (gm. olkienickiej). ogień zniszczył gospodarstwo miejscowego mieszkańca Sausztanisa. Straty znaczne. Powód — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Groźny pożar wybuchł również w majątku Pogiry (gm. polańskiej) własności p Bodziewicza. Pożar zdołano zlikwidować. Ustalono, że pożar powstał naskutek podpalenia Podpalaczy narazie nie ujęto. Dochodzenie w toku. (c).

Ujęcie handlarza żywym towarem.

Wpobliżu stacji Druskieniki władze śledcze aresztowały podejrzanego osobnika, który z młodą kobietą oczekiwał na pociąg Przy aresztowanym znaleziono 3 fałszywe dowody osobiste na nazwisko Andrzeja Witkowskiego (Wilno), Michała Kobylańskiego (Warszawa), Jana Dobrowolskiego (Łódź) oraz 2 paszporty zagraniczne na nazwisko: Michaliny Andrzejewskiej lat 20 i Marji Janowskiej l. 19. Przy dalszej rewizji u aresztowanego znaleziono ukrytą w kamizelce większą sumę gotówki w dolarach i rewolwer.

Zachodzi silne podejrzenie, iż zatrzymany jest międzynarodowym handlarzem żywym towarem.

Zbrojny napad na ambulans pocztowy sowiecki.

W nocy z 14 na 15 grudnia r. b. 10 uzbrojonych partyzantów dokonało zbrojnego napadu na ambulans pocztowy sowiecki wiozący pieniądze z Komajska na stację kolejową Niegorełoje. Partyzanci stoczyli krwawą potyczkę z eskortującym oddziałem strażników, podczas której trzech napastników zastrzelono Na odgłos strzałów przybył oddział milicji, wobec czego napastnicy zmuszeni byli zbiec.

ŚWIR

+ **Cisi pracownicy.** Nasze miasteczko liczące około dwóch tysięcy mieszkańców, ma siedmioklasową szkołę mieszczącą się we własnym gmachu nazwanym imieniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Obecnie pracują w szkole cztery osoby, ale jak słyszeliśmy za dwa lub trzy lata będzie tu siedmiu nauczycieli.

Nauczycielstwo naszej szkoły pracuje z pełnem poczuciem swych obowiązków nad oświatą i wychowaniem naszych dzieci. Prócz pracy szkolnej bierze nauczycielstwo czynny udział w życiu społecznem pracując w różnych organizacjach na terenie naszego miasteczka. Nie zapomina też i o pracy oświatowej dla dorosłych, prowadząc kursa wieczorowe, za które jak mówią sami nauczyciele nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Z pośród nauczycieli pracujących w naszej szkole jest tu najdłużej p. Roman Perun, bo od roku 1923. Zaraz po objęciu swego stanowiska służbowego założył p. Perun sklepik szkolny dla wygody naszej dziatwy i dla szerszych oszczędności, gdyż sklepik dostarczał dzieciom różnych przyborów po cenach znacznie niższych od sklepowych.

Pamiętam, kiedy w roku 1924 zaszedłem raz do szkoły po zakończonych lekcjach ażeby zasięgnąć informacyj w sprawie mego dziecka, zastałem p. Peruna zajętego przy sklepiku. Było tam może 100 zeszytów, przypuszczalnie 20 ołówków, pudełko piór, kilka gumek i jeszcze jakichś drobiazgów, które według mojej oceny nie przedstawiały wartości ponad 10 złotych.

Od tego czasu minęło sześć lat, kiedy znowu mając osobistą sprawę zaszedłem w czasie przerwy lekcyjnej do p. Peruna i zastałem go też zajętego sklepikiem. Teraz jednak nie można tego nazwać sklepikiem, ale prawdziwym sklepem, bo materjały, które wówczas mieściły się na jednej półce małej szafki, zajmują obecnie kilka półek ustawionych w oddzielnym pokoju szkolnym.

W krótkiej rozmowie na ten temat dowiedziałem się, że ze sklepiku korzysta około 35 okolicznych szkół, które u siebie pozakładały jakby filje. Wartość obecna sklepiku wynosi około 600 złotych a z dochodu zakupiono dla szkoły latarnię projekcyjną z przezroczami za cenę 500 zł. Jak informował mnie p. Perun, latarnia ma służyć pomocą przy nauczaniu w szkole a prócz tego nauczycielstwo postanowiło że w czasie wolnym od zajęć będzie jeździć z nią po okolicznych osiedlach i wygłaszać odczyty mające na celu szerzenie oświaty i kultury ludu. Mówił mi również p. Perun, że nosi się z zamiarem zakupienia w przyszłości małego kinematografu, który pracę oświatową i kulturalną wśród ludu ma urozmaicić i spotęgować.

Opowiadali mi włościanie, że odczyty nauczycieli przy pomocy latarni projekcyjnej odbyły się we wsiach: Łuszczyki, Choniki, Oleszkach i Zawidzinietach, wszędzie przy wypełnionych ludnością izbach szkolnych lub prywatnych domów.

Z tego widać, że nauczyciel dzisiejszy nie jest tylko suchym urzędnikiem spełniającym swoje obowiązki służbowe za otrzymane wynagrodzenie ale czuje się jeszcze w obowiązku moralnym spełnić czyn obywatelski względem Ojczyzny. Nie jest również tym darmozjadem za jakiego chcą go uważać niektórzy ślepi, zacofani, którzy krzyczą na cały głos o swej pracy społecznej, często nieprowadzonej lub prowadzonej bezwartościowo, ale nauczyciel jest pracownikiem cichym, poprzestającym na wewnętrznem zadowoleniu ze spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Cześć Wam nauczyciele polscy i szczęść Boże w dalszej cichej ale owocnej pracy.

Mieszkaniec Świra

—o—

Powiat wil.-trocki.

+ **Samorządowa akcja bibljoteczna w powiecie wileńsko-trockim.** Akcja ta jako podstawa wszelkiej pracy oświatowej wchodzi w powiecie wileńsko-trockim na właściwe tory. Niektóre samorządy gminne i powiatowe w zrozumieniu jej doniosłości mimo dość trudnych warunków gospodarczych we własnym zakresie zakładają w punktach gminnych lub większych ośrodkach na swoich terenach stałe bibljoteki publiczne. Również samorządy wspomaagją bibljoteki o charakterze publicznym, organizowane przez organizacje społeczno-oświatowe, lub przez Ogniska oświatowe.

Do najpomyślniej rozwijających działalność bibljotekarską należy w tym powiecie gmina mickuńska, która plan tej działalności rozłożyła na kilka lat. Już od r. 1928 stale w budżecie tej gminy figuruje kwota 500 zł. na zakładanie i utrzymanie bibljotek publicznych. Kwoty te każdorocznie są wykorzystywane, dzięki czemu już powstały dwie bibljoteki publiczne — każda około 300 tomów w Mickunach i Ławaryszkach, a w bieżącym roku prawdopodobnie powstanie takaż bibljoteka w Bujwidzach. Dobrze dobrane książki cieszą się w tych bibljotekach niezłem powodzeniem i docierają pod najbiedniejsze strzechy, niosąc światło i stwarzając lepszą przyszłość naszej wsi tak potrzebującej podniesienia poziomu kulturalnego jej ludności. Muszę tutaj z pełnem uznaniem odnieść się do tej pożytecznej pracy, którą podejmuje samorząd gminy mickuńskiej na czele z p. wójtem Falkowskim i wysoce uspołecznionym sekretarzem gminy p. Siedleckim oraz doskonale znającym psychikę tutejszej ludności bibljotekarzem p. Fr. Sajdakiem, członkiem Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Bibljoteki publiczne w Mickunach oraz w Nowej-Wilejce zwizytowała w dn. 13 b. m. delegatka Min. W. R. i O. P. p. Szemlińska J. w towarzystwie instruktora oświaty pozaszkolnej Kuratorjum O. S. W. p. Stubiedy Edw. i instruktora ośw. pozaszk. pow. wileńsko-trockiego p. Aluchny E.

Z poczynań bibljotekarskich na innych terenach tego powiatu zasługuje na uwagę Landwarów, gm. trockiej, gdzie przy tamtejszem Ognisku Oświatowem jeszcze w roku ubiegłym dzięki usilnym staraniom tamtejszego kierownika szkoły p. Smotera i jego żony oraz radnego gminy trockiej i Sejmiku p. Gwiazdy przy materjalnem poparciu gminy trockiej zorganizowano bibljotekę powsz., która stale powiększa swój księkozbiór i zaspakaja potrzeby kulturalno-oświatowe coraz liczniejszych rzesz mieszkańców Landwarowa. Również bibljoteki o charakterze publicznym znajdują się w Rzeszy, gm rzeszańskiej, oraz w Ostrowcu i Wornianach gm. worniańskiej.

Tam, gdzie brak jest stałych bibljotek powszechnych lub bibljotek organizacyj społeczno-oświatowych, w pewnej mierze zapotrzebowanie na książkę pokrywa Centralna Bibljoteka Oświatowa przy Inspektoracie szkolnym powiatu wileńsko-trockiego, wysyłająca corocznie na teren od 9 do 13, 100-tomowych kompletów książek na okres 5—7 miesięczny. Około 60 proc. książek wspomn. Centr. Biblj. Oświat. stanowi własność Sejmiku, który w bieżącym roku, korzystając ze 100 procentowej zapomogi Ministerstwa W. R. i O. P. ma zamiar powiększyć swój dotychczasowy księgozbiór, asygnując ze swej strony na ten cel 500 zł. *E. A.*

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Samobójstwo z nędzy.

Wczoraj z rana pogotowie ratunkowe zostało zawezwane na ulicę Żórawią, przy której w domu Nr. 18 popełnił zamach samabójczy urzędnik Magistratu Antoni Peliwo. Peliwę znaleziono rano w łóżku zupełnie już nieprzytomnego z silnemi oznakami zatrucia. Po przybyciu pogotowia lekarz ustalił, iż Peliwo zatruł się silną dozą weronalu.

Po zastosowanu środków ratowniczych Peliwo odzyskał przytomność i oświadczył że zażył trucizny świadomie w celu odebrania sobie życia.

Peliwo jest kontrolerem opieki społecznej magistratu i zarabiając dziennie 3 i pół złotego nie mógł utrzymać swojej rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci.

„Nie mogłem patrzeć jak oni się męczą", oświadczył zrozpaczony desperat.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala żydowskiego. (c).

KRONIKA

Piątek 19 Grudzień

Dziś: Darjusza.

Jutro: Teofila i Zenona.

Wschód słońca—g. 7 m. 40.

Zachód „ —g. 15 m. 24.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 18 XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 769

Temperatura średnia — 8° C

„ najwyższa: — 7° C

„ najniższa: — 8° C

Opad w milimetrach: 0,4

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: pochmurno, śnieg.

OSOBISTE.

— **P. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz** przyjął w dniu dzisiejszym w Pałacu p. wojewodę Kirtiklisa i J. M. p. rektora Uniwersytetu prof. Januszkiewicza, przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu pożegnania p. marszałka Raczkiewicza. Przybyli oni, aby zaprosić p. marszałka na raut pożegnalny, organizowany przez Komitet Obywatelski w sobotę dnia 20 b. m.

W południe marszałek Senatu p. Wł. Raczkiewicz odwiedził p. wojewodę Kirtiklisa w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Prezydent Folejewski zapadł na grypę.** Prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski zachorował na grypę. Stan chorego nie jest groźny.

— **Sprostowanie.** We wzmiance o wizytach oficjalnych p. o. wojewody p. Kirtiklisa zamieszczonej w Kronice wczorajszego numeru „Kurjera Wileńskiego", przez nieuwagę zecera opuszczone zostały nazwiska prezesa Sądu Okręgowego p. Wyszyńskiego i prokuratora Apelacji p. Przyłuskiego, którym p. wojewoda złożył również wizyty.

Sprostować pozatem musimy, że p. Dembicki nie jest prezesem Sądu Okręgowego, jak wynikało z wczorajszej wzmianki, lecz prokuratorem tegoż Sądu. Błąd ten powstał wskutek opuszczenia przy składaniu całego wiersza maszynopisu.

KOŚCIELNA.

— **Roraty.** Na intencję Urzędników Państwowych w Wilnie w dniu 21 grudnia 1930 roku, w niedzielę o godz. 8-ej rano w Kościele św. Jerzego odbędą się solenne Roraty. Roraty odprawi Ks. Prof. Walerjan Meysztowicz, kazanie zaś wygłosi Ks. Antoni Aleksandrowicz.

— **Roraty Związku Pracowników Bankowych.** W dniu 20-go b. m. w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej o godz. 7.45 odbędą się uroczyste roraty na intencję pracowników bankowych. W poniedziałek o godz. 8-ej w tymże kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za zmarłych członków rodzin pracowników bankowych.

MIEJSKA.

— **Przenosiny w Magistracie.** W pierwszych dniach stycznia r. prz. zostanie przeniesiony do nowego lokalu w murach po-Franciszkańskich urząd przemysłowy Magistratu m: Wilna oraz pogotowie ratunkowe. Remont nowego lokalu jest już na ukończeniu.

— **Powrót delegatów Komit. Rozbudowy.** W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy delegacja Komitetu Rozbudowy m. Wilna, która interwenjowała u władz. centralnych w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 150.000 złotych na dokończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu. Jak wiadomo sprawa ta wywołała w Komitecie Rozbudowy przesilenie na stanowisku przewodniczącego.

Szczegółową rewelację z wyników podróży złożą delegaci na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wilja w gimn. E. Orzeszkowej.** Zrzeszenie b. uczenic Gimn. im. E. Orzeszkowej powiadamia, że dnia 22-go grudnia o godz. 6-ej pp. odbędzie się wilja w sali tegoż gimnazjum.

HARCERSKA.

wozdanie z pracy w I trym. 1930-31 r. W dn. św Mikołaja 6 grudnia drużyna urządziła o-Mikołaja (6 grudnia) drużyna urządziła ostatnią zbiórkę przed świętami; praca stanęła już na twardym gruncie ustalonego porządku. Część oficjalną drużynowy zagaił gawędą, nawiązując w niej do pracy młodzieży akademickiej przed 100 laty, która z całem samozaparciem się podporządkowywała względy i upodobania osobiste sprawie ogólnej, współczesna młodzież w zestawieniu z młodzieżą z lat 1830, 1863, 1905 niestety wiele traciła — dziś interes jednostki często stawia się ponad wszystko, podkreślił silnie znaczenie karności, która jest potężną więzią organizacyjną; w tym też kierunku potoczyła się dyskusja, zgodnie uznając konieczność karności i wskazując sposoby jej osiągnięcia.

Sprawy organizacyjne i odczytanie rozkazu zakończyły część oficjalną zbiórki, którą tak w tej, jak i następnej towarzyskiej części cechował specjalny nastrój płynący ze stosunków wzajemnych, idących po linji życia się członkiń i członków drużyny. Rozdanie upominków przez św. Mikołaja przełamanie się opłatkiem i wesoła biesiada, przeplatana śpiewaniem kolend i piosenek harcerskich zakończyły zbiórkę.

Na marginesie opisu ostatniej zbiórki w I-szym trym. drużyna robi przegląd pozytywnej pracy dokonanej w tym okresie.

Wyszła ona ze stadjum organizacyjnego, zogniskowawszy pracę w zastępach gdyż każda (y) z członkiń (ów) drużyny należy do jednego z 4 zastępców żeńskich i tylu męskich, w których odbywa się praca nad ideowem i technicznem wyrobieniem harcerskiem oraz przynajmniej do jednej z 3 sekcyj (akademickiej, współpracy z drużynami i społeczno-odczytowej wraz z dramatyczną) obejmujących swą pracą tereny zewnętrzne.

Wystąpiła nazewnątrz, urządzając inaugurację roku pracy, na którą przybyli przedstawiciele Uniwersytetu, Kuratorjum szkolnego, Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej i Młodzieży akademickiej; miała 6 zbiórek i 5 rad drużyny, wygłosiła 5 odczytów na krańcach woj. wileńskiego: brała czynny udział w źjeździe drużynowym Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej, nawiązując ściślejszy kontakt z miejscową komendą harcerską.

Drużyna liczy obecnie 50 członków.

Z KOLEI.

— **Sytuacja odśnieżna** na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej obecnie wszędzie jest dobra. Żadnych spóźnień w ciągu doby nie było. Zamknięta z powodu zasp śnieżnych od godz. 17-ej 15 grudnia linja Orańczyce — Prużany 17 b. m. została uruchomiona. Obecnie wszystkie odcinki są czynne.

— **Translokata pługów odśnieżnych.** W związku z ostatniemi zawiejami wszystkie pługi odśnieżne znajdujące się w dyspozycji Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zostały rozmieszczone w punktach węzłowych, a mianowicie w Wilnie — 1, w Grodnie — 1, w Białymstoku — 2, w Wołkowysku — 1, w Brześciu — 1, w Baranowiczach — 2. W ten sposób pługi mogą być wysłane na każde zapotrzebowanie na szlak.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** W piątek dnia 19-go b. m. o godz. 19-ej rozpocznie się XXXVII Zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów w lokalu W. Pohulanka Nr. 53 m. 4.

Na porządku dziennym referat p. Kazimierza Leczyckiego. Goście mile widziani.

W dniu 21 b m. o godz. 10-ej rano przy przystani A. Z. S. będzie miała miejsce zbiórka członków Klubu celem wyruszenia na wspólną wycieczkę narciarską.

Szczegóły ekwipunku i marszruta zostaną omówione na zebraniu w dniu 19 b.m.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Chrześcijańskie Towarzystwo Głuchoniemych w Wilnie,** urządza dn. 28.XII b. r. w szkole dla głuchoniemych przy ul. Witoldowej 37 — Zwierzyniec — urozmaicony **wieczór towarzyski,** na który prosi wszystkich głuchoniemych wyzn. katol. i sympatyków. Początek o godz. 5 wieczorem.

— **Nowe związki.** Jak nas informują przed paru dniami zostały utworzone 2 nowe związki: Gospodarczy Związek Zawodowy Brukarzy i G. Z. Z. Hutników. Sekretarjaty obu związków mieszczą się przy ul. Żydowskiej 15 i czynne są codziennie od godz. 6 — 8 wiecz.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Robotnicy kanalizacyjni proszą o 25% zaliczki.** W dniu wczorajszym do vice-prezydenta miasta p. W. Czyża zgłosiła się delegacja robotniczych związków gospodarczych prosząc o wypłacenie robotnikom zatrudnionym na robotach kanalizacyjnych 25 procentowej zaliczki celem umożliwienia robotnikom poczynienia zakupów świątecznych.

Jak się dowiadujemy, p. vice-prezydent Czyż obiecał delegacji, sprawę tę przedłożyć na najbliższe posiedzenie Magistratu. które odbędzie się w dniu dzisiejszym.

RÓŻNE.

— **Uwadze eskortujących materjały tarte do Niemiec.** Izba zwraca uwagę zainteresowanych, iż wobec wygaśnięcia z końcem roku bieżącego prowizorjum drzewnego z Niemcami, zakaz wwozu materjałów tartych do Niemiec zaczyna obowiązywać od północy (godz. 24-ej) 31-go grudnia 1930 r i od tej chwili będzie stosowany przez niemieckie urzędy celne.

W ten sposób przesyłki materjałów tartych, które nadejdą na granicę po wspomnianym terminie będą przez wspomniane urzędy zatrzymane i nie przepuszczone do wwozu, niezależnie od daty nadania ich na stacjach P. K. P.

W związku z powyższem Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie przyjmowania przesyłek materjałów tartych do Niemiec poza kolejnością oraz przyśpieszenia ich ruchu z tem, ażeby wszystkie przesyłki nadane na stacjach kolei polskich do dnia 24-go grudnia — mogłyby być przekazane niemieckim urzędom celnym przed wspomnianym wyżej terminem.

— **Słaby ruch przedświąteczny w handlu.** Przedświąteczny ruch w sklepach jest bardzo niewielki. Z jednej strony niepomyślna pogoda, z drugiej stagnacja i brak zarobków odbija się ujemnie w całokształcie ilości sprzedaży wszelkich artykułów.

Kupiectwo liczyło na to, że w okresie przedświątecznym odbije sobie to, co straciło wskutek braku odbiorców w okresie jesiennym. Na ten przedświąteczny okres wystawiono wiele weksli i sprolongowano wypłaty za długi, które były płatne w okresie jesieni. Niestety konjunktura w dalszym ciągu postawiła kupiectwo w sytuacji bez wyjścia wobec czego spodziewane są dalsze niepłatności.

Najgorzej w tej sytuacji wychodzą fabrykanci, którym kupcy zamiast pieniędzy zwracają towar.

— **Ulgowe patenty akcyzowe.** Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła się z memorjałem od Ministerstwa Skarbu w sprawie wydania ulgowych patentów akcyzowych dla sprzedawców wyrobów monopolowych.

— **Częściowy pobór zaległości podatku majątkowego.** Władze Skarbowe zarządziły częściowy pobór zaległości z tytułu podatku majątkowego.

Dla płatników II i III grupy kontygentowej wyznaczono nową ratę w wysokości 0.3 procent wartości majątku Rata ta będzie płatna w terminie do dnia 28 lutego 1931 roku.

ZABAWY.

— **Bal morski.** W dniu 5 stycznia odbędzie się dorocznym zwyczajem w salach Kasyna Garnizonowego — Bal Morski, który ma ustaloną opinję, jako jedna z najpiękniejszych zabaw w karnawale. Bal będzie obfitował w szereg atrakcyj i niespodzianek oryginalnie pomyślanych przy pomocy sił artystycznych.

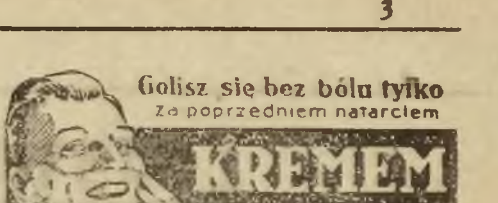
Ze względu na cel, dla którego zabawa się organizuje, godna takowa jest jak najgorętszego poparcia. Stawimy się więc wszyscy tłumnie.

Zaproszenia są do nabycia w f-mie „Dom Handlowy W. i E. Szumańscy" tel. 12-78. i f-mie „Jan Rochowicz" tel. 182.

Cena biletów zwykłych 10 złotych. ulgowych 5 złotych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiejsza premjera „Dzielnego wojaka Szwejka".** Dziś w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera przeróbki scenicznej głośnej powieści Jarosława Haseka „Dzielny wojak Szwejk".



Bezprzeładunkowa komunikacja towarowa polsko - łotewska.

Dnia 3 stycznia 1931 r. na stacji Dyneburg (Łotwa) nastąpi uroczyste otwarcie bezprzeładunkowego ruchu towarowego między Polską a Łotwą.

W uroczystości tej wezmą udział minister Komunikacji inż. Kühn, dyrektor Falkowski, naczelnicy wydziałów ze strony polskiej oraz ze strony łotewskiej minister Komunikacji i ruchu oraz prezydjum dyrekcji kolejowej łotewskiej.

Po dokonaniu otwarcia, władze kolejowe będą podejmowały gości obiadem.

—o—

Epidemja grypy wzmaga się.

Kasa Chorych zaangażowała 70 nowych lekarzy.

W związku z niesłabnącą epidemją grypy w Wilnie. Kasa Chorych jest formalnie oblegana przez tłumy osób wzywających lekarzy na chorych. Mimo wytężonej całodziennej pracy, lekarze nie są w stanie obsłużyć wszystkich potrzebujących pomocy. W związku z tem Kasa Chorych zaangażowała na czas epidemji 70 nowych lekarzy.

Przerwanie zajęć szkolnych.

Na terenie szkół powszechnych m. Wilna grasuje w dalszym ciągu w zastraszających rozmiarach epidemja grypy. W niektórych szkołach ⅓ personelu i uczniów jest chorych. Wobec tego Kuratorjum powzięło decyzję przerwania zajęć szkolnych. W dniu wczorajszym rozpoczęte już zostały ferje świąteczne, które potrwają do 2 stycznia włącznie. Jak wiadomo ferje miały się rozpocząć z dn. 20 b. m.

Taksa na ryby.

Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości następujące ceny maksymalne na ryby, obowiązujące w okresie świątecznym w Wilnie, przekroczenie których będzie karane w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy:

1) Szczupak żywy ponad 1 kilo wagi — kilogram 6 zł. 2) Szczupak żywy mniej niż kilo wagi — 5 zł. 70 gr. 3) Szczupak śnięty ponad 1 kilo wagi — 4 zł. 20 gr. 4) Szczupak śnięty mniej niż kilo wagi 3 zł. 50 gr. 5) Karp żywy ponad 1 kilo wagi 5 zł. 6) Karp mniej niż kilo wagi 4 zł. 50 gr. 7) Karp śnięty ponad 1 kilo wagi 4 zł. 8) Karp śnięty mniej niż kilo wagi 3 zł. 50 gr. 9) Ryba średnia różnych gatunków nie mniej niż 100 gram sztuka 2 zł. 70 gr. 10) Ryba drobna różnych gatunków do 100 gram sztuka 1 zł. 20 gr. 11) Sandacz mrożony 1 kilo 5 zł.

Popierajcie przemysł krajowy

Pomysłowe dekoracje, komiczne podkreślające miejsce akcji skomponował J. Hawryłkiewicz. Kierownictwo muzyczne powierzono E. Dziewulskiemu. Ceny miejsc zwykłe, przy ważności biletów zniżkowych i kredytowanych.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś po raz drugi „Egzotyczna kuzynka", wytworna komedja L. Verneuila, w reżyserji R. Wasilewskiego.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W nadchodzącą niedzielę w Teatrze na Pohulance wyjątkowo o godz. 3-ej punktualnie — ukaże się „Noc listopadowa" S. Wyspiańskiego.

W Teatrze „Lutnia" o godz. 3 min. 30 pp. ukaże się „Cierpki owoc" Roberta Bracco.

— **„Betlejka Wileńska".** W okresie świątecznym ukaże się w Teatrze na Pohulance oczekiwana z wielkiem zaciekawieniem „Betlejka Wileńska" Romer-Ochenkowskiej, w reżyserji dyr. Zelwerowicza z udziałem całego zespołu oraz statystów.

Kierownictwo muzyczne objął Eugenjusz Dziewulski. J. Hawryłkiewicz przygotowuje nowe, efektowne dekoracje.

RADJO

PIĄTEK, dnia 19 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny 13.10: Kom. meteor. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert popularny (płyty) 17.15: „O źródłach entuzjazmu gospodarczego" odczyt 17.45: „Dzieci w magazynie zabawek. 18.20: Muzyka lekka 18.45: Kom. L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i rozmait. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25 Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. W przerwie „Przegląd filmowy". 23.00. Spacer detektorowy po Europie.

SOBOTA, dnia 20 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (płyty). 13.10: Kom. meteor. 14.30: Przechadzka po mieście. 15.50: Odczyt 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń. 16.45: Koncert. 17.15: „Z krainy czarnych djamentów" odczyt. 17.45: Audycja dla dzieci „Kłopoty wigilijne". 18.15: Koncert dla dzieci. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 19.00: Progr. na tydzień nast. 19.25: Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: „Dzisiejszy teatr niemiecki" felj. 20.15: „Kult św. Mikołaja w Wilnie" odcz. 20.30: Recital fortep. Mikołaja Orłowa. 21.20. Koncert muzyki lekkiej. 22.00: Feljeton. 22.15: Koncert. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MIKROFON W MAGAZYNIE ZABAWEK.

Mikrofon Wileńskiej Rozgłośni odbywa coraz częściej wycieczki na miasto, stara się schwytać życie na gorącym uczynku przyłapać je w najbardziej, zdawałoby się, nieuchwytnych sytuacjach. Po transmisji z magazynu meblarskiego i tapicerskiego oraz z księgarni przyszła kolej na transmisję z życia p. t. „Dzieci w magazynie zabawek" (piątek 17.45).

WARSZAWSKO-WILEŃSKI KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

W sobotnim koncercie muzyki lekkiej współpracuje Warszawa z Wilnem. Z Warszawy Radjo nadaje szereg numerów muzycznych w wykonaniu orkiestry pod dyr. S. Nawrota, Wilno dostarcza solistów: Sergjusz Konter odśpiewa piosenki i Witold Jodko gra na cytrze.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dwa procesy w styczniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W najbliższych dniach doręczony zostanie akt oskarżenia oskarżonym o projekt zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Rozprawa odbędzie się w pierwszej połowie stycznia. Oskarżonych jest sześciu.

Bezpośrednio po tym procesie odbędzie się sprawa oskarżonych o krwawą demonstrację w pochodzie po kongresie Centrolewu dn. 14 września w Warszawie.

Aresztowanie mjr. lotnika Kubali.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Warszawie został aresztowany mjr. lotnik Kubala, współtowarzysz ś. p. mjr. Idzikowskiego w locie przez Atlantyk. Mjr. Kubala aresztowany został za wysoką niesubordynację w stosunku do swoich władz zwierzchnich.

Skazanie sprawców porwania b. prezydenta Finlandji.

RYGA 18-XII A. T. E. — Z Helsingforsu donoszą, że szef sztabu generalnego armji finlandzkiej gen. Wallenius oraz Płk. Kuusaari skazani zostali na 3 lata więzienia każdy, za porwanie byłego Prezydenta Republiki prof. Stahlberga.

Czarna plama
na życiu gospodarczem Łotwy.

RYGA, 18 XII. (Pat). Minister finansów Petrewicz wygłosił w klubie kupców i przemysłowców referat o trudnościach, jakie napotyka życie gospodarcze na Łotwie. M. in. minister powiedział, że czarną plamą łotewskiego handlu i przemysłu jest traktat handlowy, zawarty z Rosją sowiecką. Traktat ten Łotwie nic dotychczas nie dał.

Sytuacja w Hiszpanji.
Nowe zaburzenia.

MADRYT, 18.XII (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że sytuacja uległa poprawie w wielu miejscowościach. Tylko w prowincji Murtia doszło do nowych zamieszek, wskutek czego wysłano na miejsce nowe oddziały żandarmerji. W miastach Elda, Monovar, Novelda, Alicante wybuchły zaburzenia strajkujących, które przerwały komunikację kolejową i telegraficzną.

Zwołanie Kortezów jest koniecznością.

MADRYT, 18.XII. (Pat). W dniu 17 b. m. odbyło się tu zebranie wybitnych polityków przy udziale przewodniczącego Izby Posłów Melchiadesa Alvareza. Uczesnicy konferencji doszli zgodnie do przekonania, iż zwołanie Kortezów jest w chwili obecnej koniecznością.

SPORT

REKORD POLSKI W PŁYWANIU

GENUA, (Pat). Przyrodnia siostra znanego pływaka Kratochwoli Mirosława Cytowiczówna, obywatelka polska, członkini A. Z. S. Warszawa pobiła o 10 sek rekord polski na dystansie 100 mtr. stylem dowolnym, zyskując czas 1 min. 18 sek. Poprzedni rekord należał do Rachdorfówny i wynosił 1 min. 20 sek. Zawody były oficjalnie protokółowane tak, że czas ten zostanie zaliczony do rekordów polskich. Zaznaczyć należy, że Cytowiczówna ma obecnie 16 lat.

—oo—

Echa likwidacji organizacji komunistycznej w Nowogródczyźnie.

W ubiegłym roku władze bezpieczeństwa wpadły na trop organizacji wywrotowej działającej na terenie woj. nowogródzkiego.

W czasie likwidacji spisku komunistycznego ujęci zostali 22-uletni Edward Dziatko, pochodzący z Rosji, Wasilisa Komarówna i Aleksander Ostrowiecki.

Wszyscy oni, według sformułowanego przeciw nim oskarżenia, należąc do Komun. Partji Zach. Białorusi, pełnili kierownicze funkcje organizacyjne i wykonawcze kompartji na terenie pow. nowogródzkiego i baranowickiego

Dziatko był sekretarzem Okr. Zw. Młodz. K. P. Z. B. w Baranowiczach, Komarówna pełniła obowiązki sekretarki rejonowej, a Ostrowieckiemu przypisywano rolę łącznika między Okr. K. P. Z. B. i kierownikami innych Komorganizacyj.

W czerwcu b r. rozpatrywana była ta sprawa w sądzie okręgowym w Nowogródku.

Ponieważ pozostawiona na wolnej stopie Komarówna zbiegła, proces toczył się tylko w stosunku do dwóch innych oskarżonych w tej sprawie, odpowiadających z więzienia.

W rezultacie sąd uznał za winnego inkryminowanej zbrodni Dziatko i na zasadzie art. 102 cz.I k. k. skazał na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez lat cztery.

Podsądnego Ostrowieckiego, wobec niewystarczającego materjału obciążającego, uniewinnił.

Komarównę sąd polecił ścigać listami gończemi.

Skazany Dziatko odwołał się do wyższej instancji i z tych względów sprawa ta stała się ponownie przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym w Wilnie.

Obradom przewodniczył wice prezes wydz. karn. p. Wł. Dmochowski przy udziale p. p. sędziów A. Jundziłła i D. Iljina. Oskarżał wice prokurator p. W. Komar.

Po zbadaniu całokształtu sprawy sąd apelacyjny podzielając stanowisko sądu okręgowego, wyrok jego zatwierdził w całej rozciągłości.

Ka-er.

O rozkolportowanie bibuły komunistycznej.

W nocy z 24 na 25 czerwca b. r. w m-ku Smorgonie i jego okolicy rozrzucone zostały w znacznej ilości ulotki wydane przez Centr. Komitet K. P. Z. B. o treści wywrotowej.

Sprawa ta tem większego nabrała znaczenia, że stało się to w okresie pobytu P. Prezydenta Rzplitej na terenie pow. oszmiańskiego.

Wdrożone dochodzenie w drodze wywiadów ujawniło, iż do dozorcy składnicy nadleśnictwa smorgońskiego dnia poprzedzającego zgłosił się niejaki Włodzimierz Czyżewski, który prosił go o doręczenie mieszkańcowi sąsiedniej wioski Piotrowi Staszkiewiczowi paczki, zawierającej odezwy, które później znaleziono rozkolportowane.

Na tej podstawie pociągnięto do odpowiedzialności prawnej zarówno Czyżewskiego jak też Staszkiewicza inkryminując im przestępstwo, przewidziane w art. 129 cz. I ust. 1 i 2 k. k.

Sprawę rozpoznawał III-ci wydział karny sądu okręgowego w składzie p. p. sędziów: Brzozowskiego, Bobrowskiego i Rogińskiego. Oskarżenie wznosił podprokurator p. Dowbór.

Podsądni nie przyznali się do winy i zgodnie twierdzili, że zostali oskarżeni przez zemstę.

Sąd nie rozporządzając konkretnym materjałem dowodowym, obu oskarżonych uniewinnił.

Ka-er.

Trzy plagi ludzkości.

Bardzo uroczyście odbył się niedawno w Ameryce pogrzeb trzech plag, trapiących obecnie Stany Zjednoczone i paraliżujących życie ekonomiczne całego kraju.

Plagami temi są: miss Depresja, mister Pesymizm i mister Pech. Te trzy plagi, upostaciowane w odpowiednich manekinach, zostały zakopane we wspólnym grobie ku ogólnej uciesze.

Uczestniczący w tym groteskowym ceremonjale gubernator stanu wygłosił nad grobem przemówienie, żegnając na zawsze trzy plagi, które przyczyniły wiele strat i nieszczęść i zapowiedział, że na miejsce tych plag przybędą teraz niecierpliwie oczekiwani: mister Optymizm, miss Praca i małe dziecko ich — „Powodzenie". Przewidywane jest dalsze przybycie „Szczęścia", które wreszcie napełni nasze życie radością i beztroską.

Ach i nam w Polsce przydałby się pogrzeb tych samych plag, które i nas gnębią!

Precz więc z tą fatalną parą — Pesymizmem i Depresją, które zdolne są zrodzić tylko Nieszczęście!

Ocknijmy się z czadu, jaki rozsnuł u nas Pesymizm! Rozprostujmy zgarbione plecy, zaczerpnijmy świeżego powietrza, rozchodźmy zdrętwiałe, ociężałe nogi, przetrzyjmy mętne oczy, podnieśmy opuszczone powieki, stańmy do szeregu armji pracy, złapmy zagubione tempo i—naprzód! Każdy w swoim zakresie musi dać maksimum wysiłku, aby sprostać naporowi pracy i życia.

I jeżeli do naszych wysiłków, owocnych w dobre rezultaty dodamy zapobiegliwą myśl o dzień jutrzejszy, jeżeli od zarobku dnia dzisiejszego odejmiemy cząstkę i w postaci pieniądza odłożymy na zapas do PKO, aby zgromadzić tam rezerwę pomocniczą gotówki na wszelki wypadek, — Optymizm, radosny i niepowstrzymany, przyda naszym wysiłkom skrzydła, pomnoży nasze siły, doprowadzi nas dokąd tylko zechcemy.

I szczęście będzie wtedy naszym udziałem, bo przecież nie przyjdzie ono do ponurej spelunki, gdzie gnieździ się Pesymizm, ale jak promień słońca rozświetli nasz radosny dom

NA WILEŃSKIM BRUKU

Oszust w roli gajowego.

Policja śledcza poszukuje obecnie sprytnego oszusta podającego się za gajowego i oszukującego kupców wileńskich.

Do właścicielki wielkiego sklepu rowerów, maszynek do pisania i przyrządów elektrycznych przy ulicy Wielkiej Nr. 5 P. Lackiej, zgłosił się przyzwoicie ubrany osobnik, który wylegitymował się jako gajowy Andruszkiewicz ze wsi Ligonie wpobliżu Białej Waki.

Osobnik ów nabył u Lackiej rower marki „Wanderer" na weksle, płacąc odrazu gotówką wszystkiego 20 zł.

Gdy nadszedł czas płatności weksli, okazało się, że w Ligoniach rzeczywiście zamieszkuje gajowy Andruszkiewicz, lecz ten Andruszkiewicz nigdy żadnego roweru w sklepie Lackiej nie nabywał. Nie ulega wątpliwości, że jakiś oszust za pomocą sfałszowanej legitymacji podawał się za gajowego Andruszkiewicza, by łatwiej móc oszukać. Zachodzi podejrzenie, iż oszustwa tego dokonał niejaki Siemiec zamieszkały przez pewien czas w gminie międzyrzeckiej. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Echa dramatu rodzinnego przy ulicy Nowogródzkiej.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy w „Kurjerze Wileńskim" o krwawym dramacie rodzinnym, który rozegrał się przy ulicy Nowogródzkiej w domu Nr. 78, gdzie 16-letnia Rachela Berman porąbała siekierą brata Szymona i ciężko zraniła matkę Sarę.

Ciężko rannego Szymona Bermana przewieziono wówczas do szpitala Żydowskiego, skąd po 12-tu dniach przewieziono do mieszkania, gdzie będzie musiał jeszcze przez pewien czas kurować się.

Sprawczynię poranienia, siostrę jego Rachelę w tych dniach, jak się dowiadujemy przewieziono z więzienia Łukiskiego, do szpitala Św. Jakóba na wydział psychjatryczny, gdzie zostanie zbadany jej stan umysłowy.

(c)

Zamach samobójczy.

W dniu 16 b. m. Basil Emilja, Niemiecka 33, w celu pozbawienia się życia wypiła spirytusu skażonego. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Zaginął koń.

W dniu 16-go b. m. Bohdanowicz Stanisław, zam. we wsi Pokuliszki, gm. podbrzeskiej zameldował, że w dniu 15 b. m. ze stajni mieszczącej się przy ul. Kalwaryjskiej 106, zerwał się z uwięzi koń wałach, lat 6, maści ciemnokasztanowatej i oddalił się w niewiadomym kierunku. Wartość konia Bohdanowicz ocenia na 350 zł.

Podrzutki.

Mickiewiczowa Antonina, Majowa Nr. 65, przechodząc ulicą Zawalną w bramie domu Nr. 8 znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 miesięcy. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem: „Ochrzczona na imię Marja". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

W dniu 16 b. m. Nowicka Zofja, Mickiewicza 19, na schodach tegoż domu znalazła podrzutka płci męskiej w wieku około 1 roku. Przy podrzutku znaleziono kartkę „Wojtek".

W dniu 16 b. m. Jasulewicz Adolfina, Szpitalna 7, znalazła w bramie tegoż domu podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.



MARJA MILKIEWICZOWA. 12)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XXVII.

„Jak czujesz się Marijo?"

„Dziecko zdrowe."

„Tak, ale ty?"

„Widzisz, że przyszłam."

„Przyszłabyś i będąc chora."

Kobieta nieznacznie wzruszyła ramionami i podała Feliksowi paczkę druków.

„Nawet nie spojrzał na swoją córkę" — pomyślała z żalem, ale nic nie powiedziała mężowi. Maleństwo cicho leżało w trawie pomiędzy nimi.

Micaelli przeglądał zawartość druków: „Aha, wiesz, to pozwolenie na wyrąb. Przemysł węgla drzewnego może nam przynieść spory dochód. Zajmij się wynalezieniem robotników. Naturalnie wszystko nadal na twoje nazwisko Marijo, ja przecież nie mam żadnych praw. A to co?" — ze stosu pism wypadła podłużna, szaro-niebieska karteczka: za siedemnaste zkolei zabójstwo skazywano ponownie Micaellego na śmierć.

„Siedemnaste." — Feliks uśmiechnął się pogardliwie: nie, nie siedemnaste, a osiemnaste—nie liczą mu zabójstwa dezertera: jedynego zabójstwa, którego, w skrytości myśli, wstydził się jak pohańbienia. Nie skazali go za zamordowanie człowieka, który nie chciał iść zabijać, a skazali za zgładzenie Josego, który chciał wymordować osiemnastu ludzi niewinnych... Tak, tak: sprawiedliwość.

.....Ty wymordujesz osiemnastu, właśnie ty, kaznodziejo." — dopełniła się klątwa Josego, dopełniła się przeklęta liczba — może nareszcie rozpocznie się życie spokojne, wolne od morderstw? Może to zezwolenie na wyrąb jest początkiem dobrego, nowego okresu? Może?

Feliks spojrzał na żonę, na dziecko i nagle wszystko zawirowało mu przed oczyma: nie widział ani Marji ani córeczki, ani zieleni krzewów — tylko usta Antonji dziko rozwarte w drwiącym, jedynym na świecie uśmiechu. Fala krwi zalała mu mózg, zrobiło mu się prawie niedobrze. Tak, to był szał: opętała go ta kobieta. Czuł, że zupełnie ginie bez niej, a ona nie przychodziła, nie przychodziła choć mijały dnie i tygodnie.

„Co ci Feliksie?" — zatrwożyła się Marija, widząc w oczach męża prawie obłęd.

„Ach nic, zakręciło mi się w głowie."

„Co ci? — przeraziła się żona: blada twarz Feliksa stała się jeszcze bledszą: tym razem nie było to przywidzenie: z krzewów naprawdę wychyliła się Antonia:

Przyszłam Feliksie. Chciałeś tego przecież. Przyszłam powiedzieć ci, że będziemy mieli dziecko."

Marija spojrzała na męża poważnie i spokojnie: „Czy to prawda Feliksie?"

Micaelli skinął głową potakująco —nie mógł głosu wydobyć. Czuł wzrok Mariji na sobie, ale bał się na nią spojrzeć. „Co zrobić? Co teraz zrobić?" Wzrok żony był silniejszym od jego woli, chwilowo osłabionej: podniósł głowę. Marija patrzała wciąż. I wydało mu się, że wyczytał w oczach żoninych odpowiedź, radę, pomoc. Wstał i podszedł do obu kobiet: „Zamieszkacie razem, przecież obie jesteście moje." — utkwił wzrok w ziemi.

Maleństwo leżące w trawie zaczęło płakać. Marija wzięła krzyczące zawiniątko na ręce, przytuliła je mocno do piersi i rzekła bardzo cicho:

„Chodź Antonio do domu, już zmierzcha się."

XXVIII.

Micaelli leżał nawznak i patrzył na chmury przybierające kształty dziwaczne i wciąż odmienne. Słońce chowało się, to znów ukazywało. W maquis była cisza: zda się zamarły wszystkie drzewa, krzewy i nawet trawy, tak rzadko nieruchome, bo wiotkie i wysokie — miało się na burzę.

„Ile ja właściwie mam lat? — zastanowił się Feliks — czterdzieści dwa. Dużo. A może i nie? W zielonej jednostajności maquis czas przeleciał tak dziwnie niepostrzeżenie."

Zaczął robić bilans życiowy: „Dwie żony, sześcioro dzieci, trzydziestu robotników pod sobą — wszystko to jest niby jego, a właściwie nie jego, bo jest poza nim, poza jego życiem, tak, jak on sam jest poza życiem. I wszystko się tak jakoś dziwnie przepaliło. Gdzie Angelika? Gdzie marzenia o posadzie listonosza? Gdzie sen o bohaterskiej śmierci? Gdzie szaleństwo za Antonią? — dała mu odtąd już troje dzieci. Gdzie całe życie?

Usiadł i nadsłuchiwał. W maquis nadal nie było ani szmeru. Cisza wsiąkała jadem w nerwy, w mózg, w serce — była jak zmora szara, wilgotna, nie do odepchnięcia.

Królowi Bezdroży napłynęły do oczu łzy. Doznał wrażenia, że oszaleje, jeśli zaraz nie przerwie tej ciszy. Zbliżył rękę do ust i donośnie huknął własne imię. Maquis odpowiedziało przeciągle, upiornie.

Micaelli drgnął: on, który nie bał się zabijać i nie lękał się nawet śmierci — przeraził się własnego echa w ciszy.

(Koniec).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. [illegible] ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Św. Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika [illegible] — 1.00 zł. za wiersz [illegible], ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 25 gr. Układ ogłoszeń 8-io łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Św. Jańska 1, telefon 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski